

TRZY OBRAZY JEZUSA

Objawienie to dość „śliska” księga, gdy staramy się ją uchwycić. Co to określić nie w ogóle oznacza? Po pierwsze, możemy założyć, że Księga Objawienia pewne rzeczy objawia. W końcu to właśnie wynika z jej tytułu, prawda? W Objawieniu nie ma żadnego nowego „objawienia”. Do tego samego wniosku doszedł Marcin Luter. Powiedział nawet, że Objawienie powinno być usunięte z Biblii, ponieważ tak naprawdę nie objawia zbyt wiele na jakikolwiek temat. Podejście Lutera może się wydawać ekstremalne, ale trudno się z nim nie zgodzić. W końcu większość ludzi, którzy czytają Objawienie, kończy lekturę z jeszcze większym zdezorientowaniem niż zaczyna. Jeśli ma ono odkrywać nowe rzeczy, nie wydaje się, żeby działało jak powinno.

Problem częściowo polega na tym, że zazwyczaj spędzamy większość czasu nad poszczególnymi symbolami, takimi jak liczba 666 czy kłuszące koniki polne. W wyniku tego przegapiamy ogólne zasady zawarte w tej księdze. Innymi słowy, liczymy pociągnięcia pędzlem zamiast patrzeć na cały obraz. Jeśli byśmy więc przestali się koncentrować na poszczególnych symbolach i spojrzeli na szerszy obraz, może bylibyśmy w stanie dostrzec, co Bóg stara się nam powiedzieć. Tak naprawdę Księga Objawienia *rzeczywiście* odkrywa pewne rzeczy i to rzeczy, które są ważne! Rzeczy takie jak wieczność. Mamy tutaj pewien plan nieba. Rzeczy takie jak powrót Jezusa i to że naprawi On wszelkie krzywdy. Są to sprawy ważne. Pomaga nam to odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom?”. To naprawdę *niezwykle*. Wszyscy jesteśmy świadomi, że uczestniczymy w duchowej walce między dobrem a złem. Gdy kurtyna w Objawieniu się podnosi, poza fizyczną zasłoną widzimy przelotnie duchową rzeczywistość, z którą zmagamy się każdego dnia. Wszystko to są ważne rzeczy. To właśnie objawia ta księga. Jednakże ze wszystkich jej objawień, najważniejsze jest jedno: Osoba Jezusa.

Bez wątpienia wiesz juŹ, jak Jezus wygląda. Widziales Jego obraz w przed-sionku kościoła. Problem jednak polega na tym, Źe Jezus nie jest Skandynawem. Jest Źydem. W związku z tym musimy prawdopodobnie przyciemnić trochę Jego skórę. Oczy powinny być brązowe lub czarne. Ponadto, jeśli masz na komputerze program do morfingu, powiniens coś zrobić z tym rzymskim nosem. Jezus był w końcu Źydem.

Przyjmijmy nawet, Źe wyobrazasz sobie Jezusa jako palestyńskiego Źyda z I wieku. Nawet jeśli tak jest, to jest to tylko mały wycinek Jego istnienia. Jezus posiadał ciało tylko 33 lata. Na długo przed tym, miał juŹ swoją historię, która trwała całą wieczność. Od tego czasu Jego portret wygląda zupełnie inaczej niŹ ten, który masz w domu. *Księga Objawienia mówi nam, jak Jezus wygląda naprawdę. Prezentuje nam trzy Jego obrazy.* Przyjrzyjmy się im.

Księga Objawienia mówi nam, jak Jezus wygląda naprawdę. Prezentuje nam trzy Jego obrazy.

JEZUS – WIELKI ARCYKAPŁAN

W rozdziale 1 Jan siedzi na skale pośrodku Morza Egejskiego, opuszczony na wygnaniu. Jest właŹnie Dzień Pański, więc uwielbia Boga, modli się i zajmuje swoimi sprawami. Gdzieś w środku trzeciej zwrotki „Gdy na ten świat spoglądam, wielki BoŹe”, Jezus podkrada się do niego i wywołuje zawał serca. W wersecie 11 krzyczy do niego za plecami: „To, co widzisz, zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów”. Jan odwraca się, a tam stoi ogromny arcykapłan. Skąd wiemy, Źe to arcykapłan? Po stroju. Szata sięga Mu do stóp i jest przepasany szczerym złotem. Stoi teŹ między świecznikami. Zupełnie jak arcykapłan. Wygląda wspaniale od fryzury po sandały.

Jego stopy są jak mosiądz dopiero co wyciągnięty z pieca. Widzimy tu arcykapłana, który pozostawia za sobą zwęglony grunt, idąc przez Patmos. Jego włosy są jak biała wełna. Nam się wydaje, Źe wygląda jak stary człowiek, ale jeśli załozymy Źydowskie okulary, zaczynamy dostrzegać Boga. Bez wątpienia Jan pisze te słowa, myśląc o Księdze Daniela 7,9, gdzie Daniel mówi: „A gdy patrzałem, postawiono trony i usiadł Sędziwy”. Przecież to sam Bóg! Daniel, opisując Go, mówi, Źe „Jego szata była biała jak śnieg”. Wróćmy do Objawienia. Oczekujemy, Źe oczami Jana zobaczymy Jezusa, a zamiast tego widzimy Boga w szatach arcykapłana. Ojciec i Syn są teraz jednym i tym samym.

Jezus został teŹ opisany jako „Syn Człowieczy”. To brzmi znajomo. WyraŹenie to pochodzi bezpośrednio z Ewangelii. Sam Jezus mówił tak o sobie. Czy się przechwalał? Zdecydowanie nie. W Starym Testamencie określenie „syn człowieczy” zostało użyte 100 razy, z czego 93 przypadki znajdujĄ się w Księdze

Ezechiela. Za każdym razem, gdy Bóg nazywa Ezechiela „synem człowieczym”, nie wywyższa go, lecz pokazuje mu jego miejsce. Mówi: „Ja jestem Bogiem. Ty jesteś »synem człowieczym«. Jesteś człowiekiem – ze wszystkimi związanymi z tym niedociągnięciami. Jesteś „ludzkim człowiekiem”. Jest tylko jeden werset w Starym Testamencie, który nie pasuje do tego wzoru – Księga Daniela 7,13. Już go czytaliśmy. Pamiętasz? Jest to wizja Sędziwego. Pod koniec wizji Daniel mówi: „Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego”. Jest to bardzo dziwne, ponieważ gdy słyszymy „syn człowieczy”, myślimy: „człowiek”, ale gdy słyszymy „obłoki niebieskie”, myślimy: „Bóg”. Nagle te dwie rzeczy mieszają się tam, gdzie mieszka Bóg. To jeśli chodzi o Stary Testament. W Nowym Testamencie te dwie rzeczy zmieszają się tam, gdzie mieszkają ludzie. Nagle, gdy Jan się odwraca, spodziewa się zobaczyć Jezusa, ale widzi Boga. *Widzi to, co boskie i ludzkie, połączone razem tam, gdzie w tej chwili przebywa.* Oto pierwszy obraz.

**Jan widzi to, co boskie
i ludzkie, połączone
razem tam, gdzie
w tej chwili przebywa.**

JEZUS – BARANEK BOŻY

Drugi obraz pochodzi z 5 rozdziału Księgi Objawienia. Jan zakrada się do Bożej sali tronowej i rzuca okiem na Wszechmocnego. W swojej prawicy Bóg trzyma zwój, zapisany z dwóch stron. Jan jest niezwykle ciekawski – chce wiedzieć, co ten zwój zawiera. Wszystkie jednak wspaniałości nieba, wszyscy sędziowie, którzy się tam kręcą, starsi, zwierzęta, postaci, aniołowie – nikt z nich nie był godzien, by otworzyć zwój! Jan zaczyna płakać. Płacze i płacze, ponieważ nikt nie jest godzien, by otworzyć zwój. Nagle przychodzi anioł, by go pocieszyć, i mówi: „Nie płacz już, ponieważ jest jeden, tylko jeden, ale jest jeden, który jest godzien otworzyć zwój. To lew z pokolenia Judy”. Słysząc werble. Na scenę wchodzi... wydaje Ci się, że lew z plemienia Judy. Jednakże wygląda, jak gdyby obłąkany inspicjent zrobił okrutny żart – wysłał baranka, który został zabity. Co się dzieje? Powiedział, że jest lwem z pokolenia Judy, a wychodzi jako ten żalostnie wyglądający baranek. Nie zrozum tego źle. Baranek, chociaż został zabity, jest teraz jak najbardziej żywy. Chociaż został tak bardzo zmaltretowany, nie jest słabeuszem. Nadal jednak głupie wydaje się porównywanie zabitej owcy ze zwycięskim lwem, prawda?

Co mamy zrobić z barankiem takim jak ten? Gdy się go widzi, można zrobić tylko jedno – oddać mu chwałę. Zobacz, jak *całe niebo pada na kolana w rozdziale piątym, by uwielbiać Baranka.*

**Całe niebo pada na
kolana, by uwielbiać
Baranka.**